

Nr. akt.

9
OKRAWA
I.

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa, dnia 21 marca 1946r.

Sędzia Sądu Apelacyjnego w Warszawie St. Rybiński deleg. do Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie, oraz o znaczeniu przysięgi. Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 109 k.p.k. poczem świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Eleonora Kuciowa 1-rotka Majewska z domu Kotwicz
Data urodzenia 20 lutego 1905r.
Imiona rodziców Stanisław i Anelia z Ktosów
Zajęcie przymszu
Wykształcenie średnie
Miejsce zamieszkania Warszawa ul. Wrocławskiej 8.
Wyznanie rzymsko-katolickie
Kieralność nie kawana.

W roku 1939 mieszkaliśmy przy ul. Wrocławskiej 12 razem z pierwszym mężem moim Antonim Majewskim, urodzonym w roku 1899, oraz dwoma synami 14-letnim Bogdanem i 7-letnim Włodzisławem. Mąż prowadził pracownię Krawiecką. Tam zastał nas wybuch wojny. 26 września 1939 roku Niemcy wkroczyli na naszą ulicę walcąc przyszedli do naszego domu #12 i kazali nam opuścić dom. Mąż i starszy syn wyszli z domu, a ja z młodszym synem zostałam użytkownicą na to 2-godę Niemców. Ja pozostałam z matką i synem w piwnicy i nie wiedziałam, co się dzieje dookoła. Aż w końcu doszły się jenoze walki. Dopiero w dniu 28 września 1939r. od szwagierki z naszego domu, która powróciła do piwnicy naszej, a poprzednio opuściła nasz dom wraz z innymi lokatorami, w tej chwili z moim mężem

18. ^{Przedmiotem są}
 zaporowym synem, że zarobno mąż mój, jak również
 jej mąż Janek Jatkowski, lat 53, jak i syn Mie-
 chysław Jatkowski, lat 22, są zabici wraz z in-
 nymi lokatorami naszego domu Stanisławem
 Bogaczem, lat 35; Stanisławem Janowskim,
 lat 27 oraz lokatorami innych domów w opo-
 lnej kwaterze 25. Niemcy nie chcą nas
 nam zbić kule, ale my uniknęliśmy tego.
 Spierzę do naszych nieboszyków. Wszyscy mi
 już byli wrzuceni do dołu zaporowego, me-
 żonęgo poprzednio w czasie walk na
 naszej ulicy. Po dziesięciu dniach powo-
 leń mieli i innym zonom zabrać zwłoki me-
 żów i pochować. Niemcy zabitych obrabowali.
 Przy mężu nie znalazłam pugilaresa z pic-
 niem. Złożyli też zmarłemu obrzęsk z
 palca. Pochowałam męża na cmentarzu
 Wolskim. Z opowiadań tylko wiem, że zabili
 Niemcy męża i innych naraz rano po
 wprowadzeniu na naszą ulicę tj. 12 września
 1939 r. o godz. 5 rano. Walki się wtedy już nie
 toczyły. Opowiada mi o tym mój starszy
 syn i wspomina przy niej sąsiadka Kęsta-
 ryna Jatkowska. Niemcy, gdy nas wyrzili z domu
 i skierowali się w stronę Łobedzińskiego, oddzielili
 się mężczyźni od kobiet i dzieci. Przy czym
 do tej ostatniej grupy przyłączył się starszy
 60 lat i mój syn. Innym mężom
 znom Kazanostanac, a gdy Jatkowska
 i syn mój zaczęli odchodzić, użył jej i sty-
 pułabry. Gdy zaczęli się zamykać, jak
 jak mężczyźni pozostali spadali na dach.

19 20

Porasni ~~pr~~ przekwalifikowali się ^{niemcy} zabiłi wszystkie
pozostawionych niemieców. To morder-
stwo, jak potem mówiono, zostało do ko-
nanie przez Niemców z tej przyczyny,
że jakoby Niemcy podejrzewali męża me-
go i innych, których zabiłi; w tym, że
będąc cywilami, czy też wojskowymi,
prebrunni za cywilami; stawili opór
wojskom niemieckim w domu A10,
w którym Niemcy ich zastali, a w któ-
rym Niemcy znaleźli karabin maszy-
nowy. W rzeczywistości karabin ten był
porzucony przez naszych żołnierzy, któ-
rzy broniłi Niemców do czasu do chwili
i przed przyjęciem Niemców odwróciłi.
Niemcy wytłrebiłi do męża z przodu. Na twarze miał
dwa rany od kul, a następnie widziałam, że
kule wypadły z rany z tyłu. Rany więc były
na przetrzał. Odczytano.

Elonka Kucinda

Sofia Rybnik